

**(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Nie licząc niespodzianek last minute, kapitanem Romy w pojedynku z Liverpooliem będzie ponownie on, Daniele De Rossi. U jego boku w środku pola będzie też Lorenzo Pellegrini.**

Jest wiele romantyzmu i mało nowoczesnego świata w fakcie, że Roma rozegra jeden z najważniejszych meczów w swojej historii z trzema rzymianami na boku: De Rossi, Florenzim i Pellegrinim. Dzisiejszy mecz będzie najważniejszy również dla Lorenzo i nie może być inaczej: ma mniej doświadczenia od pozostałej dwójki rzymian, wystarczy pomyśleć, że w tym sezonie zagrał w Europie w 7 z 11 meczów i tylko 3 razy od pierwszej minuty. W fazie pucharowej Di Francesco radził sobie często bez niego. Był na ławce z Szachtarem, w rewanżu z Barceloną i w Liverpoolu.

Dziś Pellegrini będzie miał okazję, aby spełnić marzenia i stać się wreszcie wielkim: w wieku 22 lat, które musi jeszcze skończyć, ma szansę awansować do finału Ligi Mistrzów. To nie do pomyślenia dla niego i całej Romy, ale też dla De Rossiego i Florenziego, z którymi dzieli nie tylko rzymskość, ale też pragnienie zakończenia kariery w Trigorii. To jednak teoretyczne pragnienie: podczas gdy Daniele obrał drogę Tottiego, praktyka mówi, że Alessandro ma za rok koniec umowy i na razie jej nie odnawia, z kolei Lorenzo ma klauzulę poniżej 30 mln euro i kusi wielkich, przede wszystkim Juventus, który chciałby powtórzyć operację z Pjanicem, aby powierzyć mu środek pola na przyszłe lata. On oceni to z agentem i rodziną. Teraz jednak nie czas na mercato, ale wiarę w odrobienie wyniku.

Autor: abruzzo